

**(Leggo - F.Balzani) Dziennik pokładowy: dzień trzeci od przybycia Pallotty do Rzymu i między prezydentem i Sabatinim nie było nawet czasu na wspólne wypicie kawy. Oficjalnie dyrektor sportowy ma gripę, ale wczoraj był widziany w Trigorii, tam gdzie 24 godziny wcześniej Mr James pokazał się żywy po rocznej absencji.**

Nie tylko gorączka trzyma zatem dwójkę najbardziej reprezentatywnych ludzi w klubie z dala od siebie. Pomimo wypowiedzi i uśmiechu na twarzy, relacje między Sabatinim i Pallottą osłabły w ostatnich miesiącach z powodu pewnych ingerencji, które ograniczyły zakres działania dyrektora sportowego, przyzwyczajonego do samodzielnego działania od dnia dymisji Baldiniego. Najbardziej kłopotliwa jest obecność Alexa Zecci, prawej reki Pallotty, który w ostatnich dniach podążał za prezydentem jak cień i który w ostatnich tygodniach zażądał uczestnictwa w spotkaniach transferowych, połączeniach konferencyjnych i spotkaniach kierownictwa. Również dlatego u Sabatiniego, nieobecnego na ostatnich dwóch wyjazdach, dojrzała chęć odejścia rok przed zakończeniem kontraktu. Sygnał dotarł aż do Bostonu i został wysłuchany bez specjalnych zaskoczeń. Nikt nie będzie starał się przekonać Sabatiniego do pozostania za wszelką cenę, ale dojdzie przed niedzielą do nieuniknionego spotkania. Sabatini poprosi o zamknięcie planu transferowego otwartego w styczniu, w tym oficjalnego zatwierdzenia sprowadzenia Alissona i sprzedaży Sanabrii.

Dalej - o ile nie dojdzie do nowej zmiany humorów - odejdzie na bok i zacznie wysłuchiwać ofert: Bologni, ale w szczególności Interu i Milanu. Również Roma będzie musiała zdecydować czy kontynuować pracę Sabatiniego (powierzając pracę Sensibile) czy też z tym zerwać, próbując przekonać Bertę z Atletico Madryt do powrotu do Włoch. Podoba się też Carli z Empoli. U boku nowego (lub starego) dyrektora sportowego pozostanie jednak Zecca.

Autor: abruzzo